PAMIĄTKA SMIERCI, MAŁŻONKI IANA DOMINIKA MOROLSKIEGO,

w Krákowie Roku P. 1627.

Podczás Iubileuszu wielkiego, chwálebnie zmárłey y pochowáney.

Z okolicznośći śmierći iey/ z mieysc Pismá ś. y rozmáitych napisow/ przez niego sámego vczyniona/ y przy Rocznicy wydána.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Fránćiszká Cezárego, Roku Páńskiego, 1628.

DO

JEGO MOSCI PANA,

PANA SAMVELA

z GOLVCHOWA

GOLVCHOWSKIEGO,

Mego wielce y záwƒʒe Mćiwego Páná.

TEn Cyprys z łes odrosły ná Małżonki grobie,
Szláchetny Gołuchowski, ofiáruię tobie.
Nieƒczęśliwy Małżonek Páńskie Cnoty twoie
Spráwiły, żeƒmy iednym ćiáłem byli dwoie.
Dźiękuieć dźiś Małżonká moiá, zá tákową
Láskę, przez Muzę moię zfráſowáną głową
A prośi, nie iey śmierći, ále Cnoty twoi,
W domu twoim pámiatká niechay wieczna ſto[i]

Do tey Kśiąžki.

Idź dźiećię moie ná świát, á pomni powiedźieć,
Ieśliby kto Mátki twey imię prágnął wiedźieć.
Ze żoná, ktorey płácze, po śmierći ćię miáłá,
Dźiwy : inƒym śmierć żywot bierze, tobie dáł[á]


INRI
Portantes manipulos ſuos. Pſal: 125.
Confige timore tuo carnes meas à
iudicijs enim tuis timui.
Pſal: 118.

ZOPHIÆ
KLOSOWIANÆ C.

Ob incomparabiles animi & corporis dotes.

Coniugis desideratiss: vniceq; dilectissimæ.

Cineribus Castis,

IOANNES DOMINICVS MOROLSKI,
(O res & spes mortalium vanas)
Duorum mensium maritus.

In perpetuum integri amoris honorem & memoriam.

Hoc

Pietatis & lachrymarum signum apposuit.

Extincta est die VI. Maij, Annum ingressa XV.
Anno à nato Christo M. DC. VII. Iubileo Magno memorabili.

Plura hic locus non capit.

Pámiątká Smierći.

MAŁŻONKI

JANA DOMINIKA MOROL-SKIEGO

Z okoliczności Smierći iey.

I.

Ná to że w Máiu vmárłá.

TRzykroć ślicznym Małżonká moiá byłá kwiátem/
May chcąc się nim zálećić przed Ráiem bogátem/
Wydárł ten kwiát z rąk moich/ o Máiu okrutny/
Nigdy ná ćię nárzekáć nie przestánę smutny.
Czemu z Páńskich ogrodow/ ná tákowe dáry/
Inszey y foremnieyszey nie bierzesz ofiáry/
Wiem co mowisz. Párnáskie y Cypryskie ogrody?
Ślicznieyszego nie miáły kwiátká/ y iágody.

II.

NIeszczesna Wiosno/ co mi Iesień dáłá/
Nád spodziewánie gwałtemeś porwáłá/
Wiesz co to było? serce z mego boku/
Bogday ćię było nie było w tym Roku.

III.

W Máiu czás nawesélszy/ wiec dla tego w Máiu/
Moiá wdzięczna Małżonká wychodzi do Ráiu.

Dal iey był Bog cokolwiek białeygłowie trzeba,
Przydał y czás wesoły, gdy idźie do niebá.

Náto że w Wieczor vmárłá.

I.

WIeczor bydź musiáł, słońce, bo pátrząc niechćiáło
Ná ták śliczne stworzenie, kiedy vmieráło.
O dobre słońce spraw to ná pámiątkę wieczną,
Zeby ten czás záwsze był ćiemnośćią bezeczną.

II.

MAdrośći moiá, pokiś zemną żyłá,
Słoncemeś záwsze w oczach moich byłá.
Ktore gdy zgásło przez śmierć, co zá dziwy,
Ze wieczor záraz nástąpił strászliwy?
Długi to wieczor, bo w ninieyszym wieku,
Nie wznidźie znowu to słońce człowieku.

III.

NIewieſz czemu vmárłá w wieczor? śmierć nie śmiáłá
Tknąć sie we dnie, choć sroga, ták pieknego ćiáłá.

Nâ to że we Czwartek vmárłá.

I.

CZwartkowy wieczor komuż nie pámietny?
Szedł weń Zbáwićiel ná śmierć bárzo smętny.
Ja go pámiętáć będę y z tey miáry,
Ze mię połowę obálił ná máry.

II.

Ná srogą Mękę idąc Pan z Apostołámi,
W ten wieczor zálewał sie serdecznemi łzámi.

Jeslim

Jeſlim z nimi nie płakał/ teraz płákáć muſzę
W ten wieczor z ćiáłá mego śmierć wydárłá duſzę.

Ná to że w Rok święty vmárłá.

ROk świety przyſzedł/ ktoż ſie nie ráduie?
Swiątobliwośći kto chce doſtepuie.
Ale nie kto chce w niebieſkie z nią kráie/
Błogoſłáwiony záraz ſie doſtáie.
Scześliwi/ ktorzy ſkárbow tákich doſzli
Szcześliwſzy/ z nimi co do niebá poſzli.

II.

Jnſzi pod inſze czáſy z tego świátá zeſzli/
Ciebieſmy w ten Rok świety do grobu zánieśli.
Anyołku moy kocháńy/ niewinne twe ćiáło
Nie w inſzy/ tylko w ten czás właſnie vmrzeć miáło.

III.

KLoſeczkiemeś był z imieniá y z Cnoty/
Przyiáćielu moy/ z tyśiąc przyczyn złoty.
Wiec ći też przyſzło/ ách nieſzczeſny/ ná to/
Ze ćie pożeto w to Chwálebne Láto.

IV.

NJebo gumno/ świát rola/ dobrzy ludźie kłoſy/
Cnotá ziárno/ Bog oracz/ śmierć śierp/ śmierć y koſy.
Wiec iáko láto przyſzło/ zdawná pożądáne/
Pozbierano do gumná kłoſy vkocháne.
Kráłowſkie polá niewiem/ iák wiele ich miáły/
To wiem że moy iedyny do niebá poſłáły.

Ná to że w Kośćiele wſzytkich Swiętych leży.

Wſzyſcy

I.

WSzyscy ludźie/ ktorzy ćię zá żywotá ználi/
Prześliczna gołębiczko w tobie śię kocháli
Vmártáś. Bog wźiął duszę/ ćiáło záś y kośći/
Wszyscy Swięći piástuią ku tobie z miłośći.

II.

KAżdy świety co ich iest/ życzył sobie tego/
Zebyś po śmierći byłá gospodą v niego.
Bog wszytkim wygadzáiąc/ spráwił że twe ćiáło.
Nie iednemu/ lecz wszytkim o raz śię dostáło.

III.

Jeden świety wiele może/
A coż wszyscy/ o moy Boże:
Lzámi zlewáiąc twarz swoie/
Vznawam w tym łáskę twoie.
Ze połowá mego ćiáłá/
Wszytkim śie w ręce dostáłá:
Jesli potrzebá przypadnie/
Wszyscy porátuią snádnie.

IV.

SLusznie żeby v wszytkich świętych grob swoy miáłá/
Do liczby wszytkich świetych pewnie należáłá.

V.

IEdyna Siostro moiá/ ty mieszkasz z Swiętymi/
Ja grzesznik z grzesznikámi błąkam śię ná ziemi.
Wiec żebym z tobą rad wiodł Compánią wiecznie/
Widzę że świętym zostáć potrzebá koniecznie.

Nà to

Nà to że po iey pogrzebie nowe mury y bramy, przy tym Kosciele są postánowione.

NOwy skarb do Kośćiołá przybył/ więc dla tego/
Nowe bramy y mury wstáią koło niego.
Nieprzepłácony skárbie/ grzesznik śie ná tobie
Nie znał/ ináczey święći ćiebie ważą sobie.

Nà to że pod ten czàs tenże Kosciol iest odnowiony.

OChotá wszytkich Swiętych spráwiłá/ że śćiány
Swiecą śie dźiś w ich domu/ y sam przyodźiány.
Bo iáko w ludzkim ćiele przyięli Anyołá/
Rádźiby vczynili y niebo z Kośćiołá.

Nà to że przy Ołtarzu trzech Krolow leży.

I.

TV gdźie Mędrcy przed Pánem leżącym padáią/
Mądrośći moiá/ kośći twe odpoczywáią.
Mądrość przy Mędrcách ma być/ Pan że leży w żłobie/
Leżeć pokornie w prochu też przystoi tobie.

II.

KRolewno moiá / iuż ćię ták zwáć muszę/
Jákoś oddáłá Bogu święta duszę.
Do Krolow czyste przyłączono ćiáło/
Ták śię/ vczćić ćię/ Bogu spodobáło.

TY gdźie Krolowie dáią Bogu dáry swoie/
Anyołku moy/ przy sobie chcą mieć kośći twoie.
Wiem czemu: bo Anyelskie w ludzkim ćiele Cnoty/
Bárziey sie podobáią Bogu/ niż kleynoty.
Mądrzyśćie/ o Krolowie/ że Bogá witaćie/
Mądrzyśćie że Anyoły zá sfrawcymer maćie.

Nà to że młodo vmàrłà.

PIęknieysza rożá/ ábo lilia/
W ten czas kiedy sie w liśćie rozwiia/
Pięknieyszy obraz/ poki iest nowy/
O duszách ludzkich sąd też tákowy.
Szczęśliwe dusze/ nowe obrázy/
Ktore Bog z ziemie/ bierze bez zmázy.
Miedzy ktoremi/ Małżonko moiá/
Ják duch Anyelski/ bieli sie twoiá.

Nà to że pierwey vmàrłà.

WIedziáłá że mnie było pierwey vmrzeć trzebá/
Wiec oná z vstáwiczną Modlitwą do niebá.
Boże/ ieśli nas rázem/ nie każesz wziąć obu/
Niechay ia/ iáko młodsza w przod idę do grobu.
O cnotliwa Alcestys/ vprośiłáś w niebie/
Ze coś ty miáłá pogrześć Męża/ Mąż ćię grzebie.
O bym ná twym mieyscu był/ niewdźięczny Admećie
Nie żyłbym/ bez ták miłey Małżonki ná świećie.

Nà

Na Grob, w ktorym leży.

I.

W Tym grobie duszá mieszka: bo tu leży ciáło/
W ktorym sie duszy mieszkáć wiecznie spodobáło.
O miłości/ miłości/ gdziekolwiek prawdziwa/
Z twoich ogniow łáncuchá y śmierć nie przerywa.

II.

ZIemiá iest káżdy człowiek/ o by moie ciáło/
W proch sie było y ziemie pierwey rozsypáło.
Siostro moiá/ nie z cegły/ ále z tego ciáłá/
Dziśby twoie mogiła kości pokrywáłá.
Lubo wiesz/ lubo nie wiesz kogo masz o grobie/
Tego szczęściá nieszczęsny ia zazdroszczę tobie.

III.

Choć kości leżą w ziemi/ duszá mieszka w niebie
Przecie/ Małżonko moiá/ w sercu ia mam ciebie.
Dałemci był to serce iesżcze zá żywotá/
Mam ie záś/ ále twoiá w nim wyryta Cnotá.
Niechże inszi mieszáią/ proch zmártych w napoie/
Bez tego/ Siostro moiá/ grob twoy/ serce moie.

IV.

W Tym grobie Mąż y żoná choć mąż iesżcze żywy/
Nie dziwuy sie co czytasz/ wnet zrozumiesz dziwy.
Zoná ciało złożyłá/ dusze vtrapiony/
Mąż zostawił przy ciele vkocháney żony/
O grobie/ insze groby ciáłá tylko máią/
Twoie ściany y dusze z ciałem zawieráią.

V.

PRzepyszne Mausolea/ y Egiptskie groby/
Niech z mármurow y złota máią swe ozdoby.

Cy ciemny grobie/ ztąd máß świátłośći niemáło/
Ze piąſtujeß niewinne z ślicznych kwiátkow ciáło/
A ieſli nie dość ná tym/ Helikońſkie Cory/
Ziednáiąc wieczną pámięć wymownemi pióry.
Mármur/ złoto/ chorągwie/ zágubiáią látá/
Sámy z dowcipu ſławy poty/ poki świátá.

Ná Trunnę, w ktorey leży.

I.

W Tey ſkrzyni leży ßátá śmiertelnego ciáłá/
Ktorą ſię białagłowſka dußá pokrywáłá.
Dußá Anyołom czyſtym podobna pięknośćią/
Niemniey y ßátá piękna/ biáła niewinnośćią.
Pánie/ żebym napierwey widział Sioſtrę moię
Proße/ niech ná Sądzie twym/ przy tey ſkrzyni ſtoię.

II.

D Roższy przyiaćiel niż ſrebro y złoto/
Nie máß ná świecie nigdy ſporki o to.
A że w tey ſkrzyni/ przyiaćielſkie ćiáło/
Rzekłbym/ ſkárbow tu zámkniono nie máło.
Przy koncu świátá z tyśiącámi ſkrzynie
Gdzie ſą: [redacted] lecz ſkarb tákowy nie zginie.

III.

N Iebo port/ świát ten morze: to łodki potrzebá
Człowiekowi/ dopłynąć ktory prágnie niebá.
Zá żywotá w korabiu Kośćiołá pływamy/
Po śmierći/ táką łodkę poiedynkiem mamy.

Pàmiątkà śmierći
MALŻONKI
IANA DOMINIKA MOROLSKIEGO.
Z mieysc Pismà świętego.

Dominus dedit, Dominus abstulit. Iob 1.

MAłżonko moiá/ nie gorączki srogie/
Odisłyć zdrowie drogie.
Jestem/ y będę do śmierći w tey wierze/
Kto dał żonę/ ten bierze.
A że ty zemną żyć nie możesz więcey/
W stáym świátá bydlęcey.
Zeby mię złączył ztobą życzę sobie/
Ten co mię był dał tobie.

Omnis caro fœnum. Isaiæ 40.

CJáko człowiecze prawdziwe iest śiáno/
W wieczor trup z niego / co kwitnęło ráno.
Dla tego też śmierć/ w ręku trzyma kosę/
Od ktorey ia dziś ránę w sercu noszę.
O sroga śmierći/ Siostręś mi zgłádziłá/
Ktora kwiáteczkiem miedzy trawą byłá.

TRawa żyiemy/ trawa ludzkie ciáło/
Wgnoy śie obroći by nadłużey trwáło.

Paruus & magnus ibi est. Iob 3.

GDźie ſą dźiś oni ludzie/ co przed láty żyli?
Lubo zacni meżowie/ lub niewiáſty byli?
W grobie odpoczywáią: waleczni Hetmáni/
Krolowie/ gmin vbogi/ młodźiuśienka Páni
A ſtárzy Philoſophi: zgołá człowiek wſzelki/
W grobie zoſtáwáć muśi/ y máły y wielki.

MIHI HERI ET TIBI HODIE.
Ecclesiaſt: 38.

ZRwot moy dźień wczoráyſzy/ ktory iuż przeminął/
Twoy dźiśieyſzy/ bo płynie/ ieſzcze nie wypłynął.
A iáko/ po wczoráyſzym/ dźień dźiśieyſzy chodźi/
Ták meżowi po żenie vmieráć przychodźi.
Meżu moy/ choć ią teraz dáleko od ćiebie/
Przećie nas tylko iedná noc dźieli od śiebie.

Puluis es & in puluerem reuerteris. Gen: 3.

MŁodość/ vrodá iáko prędko trwáią/
We mnie śie ludźie niechay napátrzáią.
Miałám vrodę/ á w pietnaſtym lećie
Vmieram/ y iuż nie znáć mie ná świećie.
Proch káżdy człowiek/ poczawſzy od dźieći/
Ládá wiatr dmuchnie/ proch śie precz rozleći.

In dolo-

In dolore paries filios. Gen: 3.

W Boleści dzieci rodzić/ przez dekret surowy/
Obowiązał Bog w Ráiu wszytkie białegłowy.
Mnie w Małżeństwie/ śmierć prędka to szczęście zjednáłá/
Żem gorzkośći dekretu tego nie doznáłá.
Niechże insze długich lat żony życzą sobie/
Pánie/ żem wczás vmárłá/ ia dziękuię tobie.

In breui expleuit tempora multa. Sap: 4.

IEszcze mi lat piętnaśćie niemász á iuż w stanie
Małżeńskim stawam/ w tymże czáśie ná mieszkánie/
Z tego świátá ná on świát przepadam; o nogi
Anyelskie/ zbiegáłyśćie w krotce tákie drogi.
Jákich/ ná tey pustyni świátá/ człowiek długi/
Nie odpráwi choćby chćiał/ zá czás bárzo długi.

In tenebris straui lectulum meum. Iob 17.

PO ślubie do łożnice: mnie moy miły Boże/
Każesz po nim mieć w grobie łożnice y łoże.
Toć mnie to nie z człowiekiem/ lecz z śmierćią oddano/
Rozwodu chce. Sądnego dnia czekáć kazano.
W ten czás/ o śmierći skonasz/ á ia do żywotá
Nieśmiertelnego wstánę szczęśliwa śierotá.

Dimittet homo patrem & matrem, & adhærebit vxori suæ. Matth: 19.

MOcą Boską w Małżeństwie sercá się zlepiáią
Małżonkowie/ rodzice miłe/ opuszczáią.

Oycze

Oycze świety/ żebym ia nie opuścił ciebie/
Dla tegoś mi Małżonkę moię wziął do siebie.

Erunt duo in carne vna. Matth: 19.

VMárłáś: tom ia z toba vmárł/ ieſlim żywy/
Zyieß y ty Małżonko/ abo nie prawdziwy
Ten dekret/ że Mąż z Zona iedno ciáło máia?
Ciebie żywą/ mnie zmárłym niechże náżywáią.
Ták ieſt; bo w moim ciele ty żyieß ná ziemi/
Ja w twoim iuż pod ziemią ieſtem z vmárłemi.

Vidit Abraham à longè & Lazarum in ſinu eius. Lucæ 16.

RAiem to mieyſce było/ gdzieś mi ſię doſtáłá
Ráiem/ gdzieś krociuchny czás ziemną przegadáłá.
Teraz tám Ray gdzie Abram: bo ná iego łono/
Doſtáłáś ſię po śmierci/ m o:á świeta Zono.
O Abrámie/ ia oczu nigdy nie oſuſzę/
Tyś weſelßy piáſtuiąc ták ßláchetną duſzę.

Homo natus de muliere breui viuens tempore, repletur multis miſerijs. Iob 14.

PRędki czás/żywot ludzki/ że z czáſem vchodzi/
Nie może człek żaden żyć długo co ſię rodzi.
Wiec że wßytkim podlega przypadkom chudzina:
Może każdy wyglądáć śmierći co godziná.

Fugit velut vmbra. Iob 14.

CIeniem byłá Małżonká moiá/ pytaß czemu?
Nie tylko że czyniłá chłod ſpráćowánemu.

Ale gdy

Ale gdy, że ią w ręku swych piástuię, mniemam,
Zniknęłá w oczemmgnieniu, y więcey iey nie mam.

Egreditur velut flos & conteritur. Iob 14.

I.

WDzięczny iest kwiatek, y człowiek w młodości
Pełen ozdoby, pełen przyiemności.
Nie trwáły kwiatek, człowiek w tey godzinie
Ktorey zákwita, często z świátá ginie.

II.

SWiát drzewo wielkie, młodzi ludzie kwiatki,
Smierć srogi wicher, wiátr insze przypadki.
Nie ieden kwiatek spádnie z drzewá lecie,
Toż się z młodymi dzieie ná tym świecie.

III.

Piękny kwiát prędzey vrwą, kto iest pięknym kwiátem
Niech się boi, przygody wszytkie chodzą zá tem.

IV.

Piękny kwiát prędzey vrwą, Anyelski moy kwiecie,
Dla tego cię dziś niemász z drugiemi ná świecie.

Ventus est vita mea. Iob 7.

CO iest żywot? kęs wiátru ktory mamy w sobie,
A iákoż długie látá obiecowáć sobie
Kto może? y tę trochę wiátru złe przygody
Wydmuchną prędko z człeká, choć iák kwiatek młody.

Vita est vapor ad modicum apparens.
Iac: 4.

I.

IEsli żywotá człowieczego miárá/
Na krociusienki czás trwáiąca párá:
Nie dziw że młodzi często vmieráią/
Dziw że sie stárzeć drudzy spodziewáią.

II.

Párá iest żywot/ pará nikczemna/
Wczorá sie witaß/ dziś żegnaß zemną.
Małżonko moiá// o ciężka kárá
W ktorey pociechá/ że żywot párá.

Non habemus hic ciuitatem manentem.
Hebr: 13.

Y Ja/ y káżdy/ myśl Chrześciáninie/
Choćby świát wßytek twoy był/ żeś w gościnie.
Kompanko moiá/ ty dziś maß to ßczęście/
Zeiuż w oyczystym odpoczywaß Mieście.

Nihil sunt dies mei. Iob 7.

I.

CHoćbyś y sto lat żył nędzny człowiecze/
Kiedy ostátnia godziná wyćiecze.
Nie znáć lat twoich: ći co iuż są w grobie/
Przeżyte látá zá sen máią sobie.
A ná coż lepiey vmieráć w stárości?
Przybywa z láty nie iednemu złości.

II.

NIc nie są látá ludzkie/ bo koniec swoy máią/
Nic nie są bo iák wodá bystra vpływáią.

Bydź

By dobrze wieki były/ rożány moy kwiecie/
Twoich lat kilkanaście czym będą ná świecie?
O iábłko nieszczęśliwe/ tyś tego przyczyną/
Że dni ludzkie/ ták iáko śnieg od słońcá giną.

Siue viuimus, siue morimur, Domini sumus.
Rom: 14.

VMiera kto/ nie ginie: bo żyć nieprzestáie/
Ani Páná odmienia/ ále tylko kráie.
Tu człowiek pokrzyie własnie iest w tárásie
Po śmierci/ ieśli dobry/ w lepszym bywa wczáśie.
Siostro moiá w niebieskie przenieśiona strony/
Pomni żem twoy ná ziemi brát ośierocony.

Beati ventres qui non genuerunt, & vbera quæ non lactauerunt. Lucæ 23.

A Co wiedzieć Małżonko/ ieśli nie z tey miáry/
Kazał ćie Bog po ślubie położyć ná máry.
Żebyś/ niebywszy Mátką/ w zacżetym Małżeństwie/
Zostáłá śie przy zacnym ták błogosłáwieństwie.

Fallax gratia & vana est pulchritudo
Prou: 31.

ROżáne lice/ w białogłowskim ćiele
Omylne bárzo/ y krotkie wesele.
Anyołecku moy/ był ten kleynot w tobie/
Dziś prochem czarnym ćiáło twoie w grobie.

Mulier timens Deum ipsa laudabitur.
Prouerb: 31.

NJe z gładkości ktora cie młodość fárbowáłá/
Siostro moiá/ pámiątkę wieczną będzieß miáłá/
Ale żeś Tworce swego bałá sie prawdziwie:
Fraßká gładkość/ Cnotá grunt/ y po śmierći żywie.

Omnes sicut vestimentum veterascent. Psal: 101.

DAlby to PanBog/ żeby nie inákße ßczęście/
Przytráfiło sie było tey śliczney niewieście.
Jákie mizerne ßáty z nátury swey máią/
Bo powoli wietßeią/ znagłá nie znikáią.
Będą długo trwáć ßátki/ ktore ná sie kłádłá/
A oney w oćemmgnieniu niemáß/ w ziemie wpádłá.

Dormiam & requiescam. Psal: 4.

JA nędznik ießcze chodzę/ ty iuż odpoczywaß/
Ja nocy śmierći czekam/ ty sie dniá spodziewaß.
Dniá/ w ktory z grobow swoich ná Sąd wßyscy wstáną/
Jedni w niebo/ á drudzy w piekło sie dostáną.
Mnie wprzod/ iáko stárßemu odpocząć przystało/
Jednák gospodárzowi ináczey sie zdáło.

Peregrinamur à Domino. 2. Cor: 5.

LVbo tego do śiebie nie wßyscy widziemy/
Pielgrzymámi iesteśmy wßyscy co żyiemy.
A ćiągniemy zá Pánem do Oyczyzny wieczney/
Od napierwßey godziny/ áż do ostáteczney.

Pánie/

Pánie/ dawniey iá w drodze: czemuż moie nogi
Poprzedził do Oyczyzny towarzyß moy drogi?
Przynamniey niech bym ia też przestał był żyć wiecy.
Teraz mie y pielgrzymstwo y śierostwo dręczy.

Qui amat patrem aut matrem (& vxorem) *plus quàm me, non est me dignus.* Matth: 10.

I.

PAnie/ doświádczaß ieśli sercá mego/
Przyiaćiela mi biorac kochánego:
Day táki vmysł/ ktory gwoli tobie/
Wßytkie poćiechy/ zá gnoy waży sobie.

II.

PAnie/ choćbym chćiał/ przyiaćiela mego/
Bárziey miłowáć niż ćiebie sámego/
Nie mam: á ieśli wziałeś go z tey miáry/
Wielka w tym łaske twoie znam y dáry.

Ante te desiderium meum & gemitus. Psal: 37.

PAnie/ poćiechy moie pożądáne w niebie/
Ktorycheś był pożyczył/ znowu sa v ćiebie.
A ia ná źiemi płácze: święte oczy twoie
Widza poćiechy/ niech też widza y łzy moie.

Sufficit tibi gratia mea. 2. Cor: 12.

PAnie moy/ sludze twemu niedostáie wiele/
Wziałeś żone/ rodźice/ miłe przyiaćiele.
Ale ieśliś nań łáskaw/ choć y zdrowie/ Pánie/
Odeymnieß/ sámá łáská zá wßytko mu stánie.

 Et la-

Et lachrymatus est Iesus. Ioan. 11.

PLákał Pan *IEZVS* Lázárzá zmárłego/
Płácze Małżonek/ towárzyszá swego.
O gorzka śmierći/ dla ktorey sie dźieie
Że Bog/ y człowiek łzy obfite leie.

Ecce quomodo amabat eum. Ioan: 11.

RZekli wszyscy/ pátrz iáko Lázárzá miłował/
Kiedy Pan vmárłego płákał y żáłował.
Małżonko moiá droga/ ktora leżysz w grobie
Z tych tez moie znać bedźie miłość przećiw tobie.

Erunt sicut Angeli Dei. Matth: 22.

CZyniłá ćie Anyołem iesscze zá żywotá
Niewinność/ y wrodzona twarzy twoiey Cnotá.
Siostro moiá/ po śmierći/ bez respektow zgołá/
Prawdźiwego iuż ćie mam teraz za Anyołá.
A iesli przez Anyoły/ Bog strzeże człowieká/
Spraw to/ żebyś mie strzegłá z bliská/ nie z dáleká.

II.

DVszo moiá bądź wesołá/
Dostáłáś z śiostry Anyołá;
Z ktorego/ gdy wyńdźiesz z ćiáłá/
Przewodniká bedźiesz miáłá.
A do niebá/ y do Bogá/
Nie zdeymie ćie w ten czás trwogá/
Ktora ná tákowey drodze/
Smetne dusze trapi srodze.
A dźiś ten czysty Duch ćiebie/
Nie przepomina ná niebie/

Bo sam

Bo ſam do Bogá przenośi/
Prośby twoie/ y ſam prośi.

Conuerſatio noſtra in cælis. Philip: 3.

CIágnie zá ſwoim myſl ſwoiego wßędźie/
Gdźie ſkarb [illegible]y ſerce tám koniecznie będźie.
Bráćie śieroto/ co wierzyß że w niebie
Małżonká/ oćiec/ mátká/ czeka ćiebie.
Pomnimy ná to/ á żyiąc ná źiemi/
Myślą vſtáwnie przeſtawaymy z niemi.

Numerus dierum hominis, vt multum centum anni. Ecclesiaſt: 18.

STo lat wiek ludzki/ o iáko tych máło/
Ktorym ſie tákie mieć látá doſtáło.
Małżonko moiá/ nie pierwßaś ty w kwiećie
Młodośći zgáſłá/ ná obłudnym świećie.
Ani oſtátnia/ tákich kwiatkow wiele
Smierć pod ſwe nogi iáko ſłomę śćiele.
Nędzny wiek ludzki: bo krotki/ do tego
Że nie dochodźi káżdy kreſu iego.

Et manus & Caput. Ioan: 13.

SErce mężowe/ małżonká cnotliwa/
Z nią dni weſołych y w ſmutku przybywa.
Małżony głową: coż bez ſercá głowá?
Obumártego człowieká połowá.
Pánie/ ktoryś wźiął przez śmierć ſerce moie/
Dźiś y głowę/ weź rázem oboie.

Qui

Qui habent vxores, sint tanquam non habentes. 1. Cor: 2.

IA przyiaćielá płácżę/ ktory leży w grobie/
Ty z przyiacielem czyniſz dobrze myśli ſobie/
Ale ieſli go też maſz/ iákbyś nie miałá/ twoie
Małżenſtwo/ tákie będzie/ iák śieroſtwo moie.

Da nobis hodie. Matth: 6.

IVtro nie náſze/ nie náſze y wczorá/
Dziś/ tylko ludzie máią do wieczorá.
Jeſli dziś tylko wſzyſcy ludzie máią/
Stáry y młody rowno vmieráią.
Bo nie lat kupá/ ále dzień dziśieyſzy/
Káždemu czyni żywot teráźnieyſzy.

Omnes morimur, & tanquam aquæ dilabimur in terram. 2. Reg: 14.

NJe mniemay żeby żywi/ nád zmárłe co mieli/
Owſzem ći ſzczęśliwſzemi będąc ſię widzieli.
Bo zmárli dokonawſzy śmierći/ pokoy máią/
Zywi żyiąc/ káždego czáſu vmieráią.
Ják świece zápaloney vſtáwnie vbywa/
Ták ludziom od początku/ áż do końcá bywa.

Præterit figura huius mundi. 1. Cor: 2.

PRzyiaźń/ bogáctwá/ godność świátá tego/
Cienie to tylko ſzczęśćia niebieſkiego.

Cienie

Cienie na máła ktore chwilkę trwáią/
Nieszczęśni szczęście/ co w nich pokłádáią.
Przyiáćielu moy/ w niebieskiey kráinie/
Tám miłość nasza nigdy nie przeminie.

Hæc est vita æterna vt cognoſcant te &c.
Ioan: 17.

MOwiły oczy/ przyiaciel twoy miły/
Już vmárł/ insze też zmysły twierdziły.
A ia nie wierząc oczom swym/ choć widzę/
Rzekłem/ y teraz mowić się nie wstydzę:
Bogá y Paná znáłá dostátecznie/
To nie vmárłá/ ale żyie wiecznie.

Statutum eſt omnibus ſemel mori. Hebr: 9.

ZGrzybiáły stárzec co ma nád młodego/
W kwitnącym wieku vmieráiącego?
To że w więzieniu długo się nágniie/
Niż mu śmierć z kosą przystąpi do szyie.
Wszytkich nas ná śmierć zdano: áże w nędzy/
Smierći czekamy/ lepiey vmrzeć prędzy.

Mille anni ante oculos tuos, ſicut dies heſterna.
Psal: 89.

IEśli tyśiąc lat/ ktore świát ráchuie/
Zá dzień wczoráyszy Bog ma/ y miánuie.
Nikt dniá iednego nie żył ná tym świećie/
Ktoby tyśiąc lat przeżył nie naydźiećie.
Małżonko moiá/ nastárszym w tey mierze
Rownasz się/ choć ćię w młodośći śmierć bierze.

D Tám ży-

TAm żywot/ gdźie tyśiąc lat/ zá ieden dźień liczą/
A tákim śię żywotem duße święte ßczycą.
Ziemski żywot ládá co/ z tey miáry nawięcy/
Że iáko dźień wczoráyßy/ ták kilká tyśięcy
Lat źiemskich są przed Bogiem: kto to wie y czyta/
Smiertelny żywot ludzki zá fráßkę poczyta.

Vita & mors à Deo sunt. Eccl: 11.

ZAden śię ná świát kiedy chce nie rodźi/
Żaden też z niego gdy chce nie wychodźi.
Bog to w rękách swych sam trzyma oboie/
Otrzy łzy z oczu smutne serce moie/
Vmárł przyiaćiel miły/ y iedyny/
Ale to spráwił Bog/ á nie kto iny.

Anni nostri sicut aranea. Psal: 89.

NA zdrowiu ßczęśćie záwisło człowiecze/
Wiem że ináczey nikt á nikt nie rzecze.
Zdrowie záś ludzkie ták trwáłe ná świećie/
Ják wodna bánká gdy deßcz idźie lećie.
Nieszczesny grzech/ ten tego przyczyna/
Że láta náße licha páieczyna.

Resurget frater tuus. Ioan: 11.

BRáćia y śiostry w domu oycá swego/
Zwykli záżywáć práwá iednákiego.
Siestrzyczko moiá/ badź pewney nádźieie/
Braterskie tobie służą przywileie.
O ßczęśliwy dniu/ w ktory y nas obu/
Z bráćią inßą Bog pobudźi z grobu.

Deo cui omnia viuunt. Lucæ 20. v. 38.

VMárłáś żono moiá/ ále nie káżdemu/
Bo Bogu y monárße naypotężnieyßemu.
(Ná ktorego głos y to cżego niemáß bieży/)
Zyieß/ lubo twe ćiáło prochem w grobie leży.
Jákimkolwiek ſpoſobem żyieß/ tym ſie ćieße/
Nießcżeśliwy/ á teſkniąc zá tobą ſie ſpieße.

Sicut vmbra dies noſtri ſuper terram. Iob 8.

WŁaſny ćień látá człowiecze ná świećie/
O látá áza nie vlatuiećie.
Rowno y iáko ćień/ ktory w oczymgnieniu
Znika/ choć ſię zdá wielki ná poyźrzeniu.
Nie znáć ieſli był/ ćień kiedy ná ziemi/
Toż ſię y z láty dzieie człowieczemi.
Jedyna śioſtro moiá/ rzeczy obie/
Kto lat ſwych nie zna/ może poznáć w tobie.

Sicut fumus dies mei. Pſal: 101.

NJe inácżey/ dymem ſą látá owych ludzi/
W ktorych oczu/ gorzkie łzy/ przeßły żywot budzi.
A twoie/ żono moiá/ zowę dymem śmiele/
Dymem/ ále z wdźięcznego kadźidłá w kośćiele.
Bo w ſámey niewinnośći/ vkocháná żono
Twe látá/ Cnot ogniſtych pełne zágáßono.

Qui credit in me, etiamſi mortuus fuerit viuet.
Ioan: 11.

NJe vmárłáś ty choć ćię widzę w grobie
Małżonko moiá/ bo ták myślę ſobie.

Vmorzył Pán śmierć ktoremu służyłá/
Vmorzona śmierć iákoż iey ßkodziła?
Niezbożni ludźie/ co wiáry nie maćie/
Wy sámi żadłá śmierći doznawaćie.

Credo videre bona Domini in terra viuentium.
Psal: 26.

NIedźiw że tu co godźina/
W vßách ludzkich tá nowiná:
Mąż tey vmárł/ żoná temu/
Syn/ brát/ przyiaćiel owemu.
Smierć tu mießka/ śmierć tu pánia/
A ma gebę iák odchłánia/
W ktorey kto żywotá skuśi/
Rad nie rad zostáwáć muśi.
Jemyli/ śmierć polykamy/
Z śmierći nędzną odźież mamy/
Rußemli śię też gdźie w drogę/
Smierć z grobow chwyta zá nogę.
Jest inßa źiemiá ßczęśliwa/
W ktorey śmierć nigdy nie bywa/
Vkochána śiostro moiá/
Tám dźiś mießka dußá twoiá.
Dußá/ iák dyámentámi/
Przyozdobiona Cnotámi/
Nie godźien był świát vbogi/
Dłużey mieć ten kleynot drogi.
Do tey źiemie Pánie świety/
Vfam/ że będę przyięty.
Po gorzkośćiách tego świátá/
Tám człowiek ma złote látá.

In manu Dei Spiritus omnis carnis hominis.
Iob: 12.

OKrutna śmierći niewieleś wygráłá/
Ześ mie z Małżonką ćiáłem rozerwáłá/
Duße są z sobą: bo Bog w iedney dłoni/
Sam wßytkie duße piástuie/ y broni.
Dałby to Pan Bog/ choć dziś niemáß ćiáłá/
Niewinna dußo/ żebyś twego znáłá
Duße Máłżonká; bliziuchno są śiebie/
Chociaż ná ziemi moiá/ twoiá w niebie.

Supra mortuũ plora defecit enim lux eius. Eccl: 22.

CNotá/ młodość/ vrodá/ świátło twoie było
Siostro/ ktore ćie słońcem w oczách mych czyniło.
O słońce/ ledwieś ná świát/ puśćiło promienie/
Niestetyß/ záraz ná ćie przypádło záćmienie.
Mnie to słońce wschodziło: smutne oczy moie/
Nic nie widząc/ gorzkich tez obroććie sie w zdroie.
Anyelski/ komu nie żal vrody w tym ćiele/
Niechay zemną żáłuie porwánych Cnot wiele.

Etiam si me occiderit, in hoc ego sperabo.

Iob: 13.

IPżći mie tylko połowicá żyie/
Pánie/ reká twa choćiaż mie dobiie.
Przećie ia w tobie/ vfáć nie przestánę/
Ná swoie nogi/ że znowu powstánę.
Małżonko moiá/ co mowię o sobie/
Dáleko więcey przypisuie tobie.

Beati mortui qui in Domino moriuntur á modò.

Apoc: 14.

CZemu błogosłáwieni ći co vmieráią
W Pánu? wieczności przez śmierć niebieskiey dostáią.
Tylkoć to z Heliaßem Henoch/ ludzie świeći/
Nie vmárßy/ do niebá widomie są wzięći.

 Niechże

Niechże śmierć Cnotliwemu nie zdá sie strászliwá/
Poniewaz do wiecznośći przez śmierć weśćie bywá.
A ia zmárła Małżonko: gdy to vpatrnię/
Szczęśliwszą ćię niż śiebie żywego miánuię.

Sacramentum hoc magnum est, &c. Ephes: 5.

NIe ták niskie Małżeństwo iáko ten rozumie/
Ktory o nim ták wiele iák koń y muł vmie.
Z tyśiącá Małżonkow/ ledwie ieden bywa/
Komu Bog moc Małżeństwá y skrytość odkrywa.
Małżonko moiá droga/ nie długom był ztobą/
By ná okup/ radbym ćię záległ swą osobą.

Omnia vanitas. Ecclesiast: 1.

SAlomonie/ prawdziwe iesli twoie słowá/
Że wszytkie rzeczy frászki/ to y białagłowá.
Ktorey Bog/ dla Mężczyzny dał dárow ták wiele/
Frászká/ bo sie obráca w popioł to wesele/
Frászká/ á błąd niewiedźieć/ że nie wszytko szczęśćie/
Záwárł Bog dla Mężczyzny w vłomney niewieśćie.

Puella tibi dico surge. Mar: 5.

TAkiego Páná mamy Chrześćiánie/
Ktory gdy rzecze/ wstań vmárły/ wstánie.
Małżonko moiá/ ktora leżysz w grobie/
Przyidźie czás kiedy rzeka ták y tobie.

Rursus post tenebras spero lucem. Iob: 17.

MOżesz to mowić śiostro moiá śmiele/
W ćiemnym leżąc popiele.
Kiedy dźień ieden świátá będźie koncem/
Znowu sie stánę słońcem.
A ia ná ten czás mocą tey świátłośći/
Grubych zbędę ćiemnośći.
W ktorych śierotá chodzę nieszczęśliwy/
Ledwie ná poły żywy.

Pamiątka śmierći

MAŁŻONKI

JANA DOMINIKA MOROLSKIEGO,

Z rozmáitych napisow.

Nagrobek Pierwszy.

W pietnastym wieku dwoch Miesiecy żoná/
W tym grobie leże śmiercią obálona/
Zyiąc/ niewielem záżyłá dobrego/
Alem też wiele nie ćierpiáłá złego.
Szcześliwszy człowiek/ nie zászedszy w látá/
Ktory skosztował tylko poćiech świátá.

Nagrobek wtory.

ZOphia imie moie/ w Krákowiem zrodzona/
W stan Małżeński w czternastym roku poślubiona.
(O świećie/ ślepy ktoryć vsa) prędko po tem/
Sroga mie śmierć w tym grobie pomieszáłá z błotem.
Idź/ niepowiem nic wiecey/ ieśliś to zrozumiał/
Wiele z niewiela słowek pewnie będzieß vmiał.

Nagrobek trzeći.

TV żywy obraz leży/ pytaß co zá rzeczy?
Zywotá człowieczego/ poćiechy człowieczy.

W czter

W czternástym poszłá zá mąż roku biáłagłowá/
W kilká niedziel vmárłá/ o żáłosne słowá.
Wiele ludzi ná świecie/ záwsze mrze/ lecz śmiele
Może káżdy powiedzieć/ tákich żon niewiele.

Nagrobek czwarty.

Triticum congregabit in horreum suum. Matt: 13.

Z Járnemem byłá pszenicznego kłosá/
Ktory podćiętá ostra śmierći kosá/
Wiec mię też w ziemię iáko widzisz w śiano/
Jednák nádzieię znowu ożyć dano/
Gdy zimá świátá minie/ á záwitá
Wiosná wieczności w poćiechy obfitá/
Ziárnká/ ktore dziś zmárłe w ziemi leżą/
Z weselem na wierzch zielone wybieżą.
By wolno mowić/ wołáłábym głosem/
Káżdy co żyiesz pszenicznym bądź kłosem.
Do niebá ziárná/ ále do odchłánie/
W ogień się plewá y kąkol dostánie.

Nagrobek piąty. Sepultus.

Z Riąc násládowáłám Chrystusá żywego/
Vmárłám/ násládnie w grobie leżącego.
A iáko on zmartwychwstał/ ták y ia w tym ćiele/
Wstánę z grobu/ ná wieczne z nim w niebie wesele/
O Pánie/ kto z sług twoich to rozmyśla sobie/
Nie strách go áni teskno/ by nadłużey w grobie.

Na

Na śmierć Małżonki,

INſzy niech przed oczyma trupie kośći máią/
Ktorzy śmierći w poćiechach zápámietywáią.
Ja że namilſzey żony nie widzę przy ſobie/
O śmierći/ vſtáwiczne mam myśli o tobie.

Na śmierć Małżonki.

Y Zal y nie żal/ vkochána żono/
Z tego ná on świát/ że ćie przenieśiono.
Wygnánie ten świát/ poćiechy zmieſzáne
Z żołćią/ á ſzczęśćie ná nim málowáne.
Zal/ bo tę gorzkość/ y teſkność żywotá/
Słodźiłá twoiá towárzyſka Cnotá.
Lecz choć żáłoſno/ y teſkno bez ćiebie/
Towárzyſzu moy/ nic to/ ieſliś w niebie.

Mors ſceptra ligonibus æquat.

SWiát ſię nie iednáko známi
Obchodźi/ choć to gośćiámi:
Bo iednych poſadza w gnoiu/
A drugich w złotym pokoiu.
Smierć widząc nas bydź iednákie/
Vczyniłá práwo tákie/
Ze/ naubożſzego z Pánem/
Rowno kłádźie záwołánem.

Thren Pierwſzy.

Dies eſt imago vitæ.

OBraz ludzkiego/ ná ziemi wieku/
Dzien postáwiony w oczach człowieku.
Switánie spániem ściskáiac oczy/
Długie w pieluchách wyraża nocy.
Młodość poránek/ gdy słonce wschodźi:
Iák Anyołkowie zdádzą sie młodźi.
A iáko słonce w puł biegu piecze/
Ták w ciele mezkim siły człowiecze.
Mrok/ własna stárość/ ná coż sie zgodźi?
Zgárbiona/ y to o kiiu chodźi.
Smierć dostátecznie iákoby byłá/
Pełna ciemnośći noc wyráziłá.
Łoże/ ná ktorym czesto legamy/
Stráslywy grobu konterfekt mamy.
Kłádąc sie ná nie/ myśl káżdy sobie/
Ták ia niekiedy mam leżeć w grobie.
Grobie/ w ktorym mnie/ kochána żono/
Połowe ztobą iuż położono.

Thren wtory.

NIe omylił sie/ vważáiąc rzeczy/
Ten co powiedźiał/ że narod człowieczy.
Iest iáko kwiatek/ przyiemny/ y śliczny/
Ale wiek iego nie iest vstáwiczny.
Ieszcze sie drugi na świat nie vrodźi/
A śmierć go z świátá/ nedznym dźieckiem zwodźi.
Drugi gdy kwitnąć zápoczyna/ áli
Nie miłośierna śmierć go reką wáli.
Wiec nie iest że kwiát własny człowiek táki?
Ktory poránu pełen iest wszeláki
Siły y zdrowia? niż wieczor nádbieży/
Aż on bez dusze rowno z ziemią leży.

Kwiatku moy śliczny / moy kwiátku rożány /
Wierzę Anyelſką ręką fárbowány /
Kiedy rozumiem / że mi ćię iuż dano /
Ledwie ćię oczom moim pokazano.
Wolałbym ćię był nigdy nie oglądáć /
Niż obaczywßy tylko / záwße żądáć /
A nie mieć zgołá nádzie w tym wieku /
By ſię tá zgubá wroćiłá człowieku.
O nießczęśliwe iábłko / coś ſpráwiło /
Człowieká ś práwie trawą vczyniło /
Ktory / by ſię był ćiebie nie tknął / wiecznie
Mogłby był w Ráiu przebywáć beſpiecznie.
O nießczęśliwy / ktory ſobie śmiele /
Lat w tym żywoćie obiecuie wiele /
Niewidząc / że wiek człowieczy godziną /
Kto ták ſłáby / iáko páięczyna.
By nie nádzieiá żywotá przyßłego /
Sámá ćießyłá człowieká dobrego.
Dla ták ſłábego w tym żywoćie wieku /
Nieurodzić ſię / lepieyby człowieku.

Thren trzeći.

STráßliwa śmierći / w tey moiey żáłośći /
Ktora nießczęſne wyſußyłá kośći /
Mam tę poćiechę / gdy ſię wroćiß do mnie /
Nie zátrwożyß mię / to rozumiey o mnie.
Już połowicá dußę / z pierśi moich /
Jeſt wyßárpniona / od ſrogich rąk twoich /
Oſtátka pozbyć / kiedym iuż nie cáły /
Nie ćießko będźie / y żal bárzo máły.
W tákiey tęſknośći / przyzna káżdy bączny /
Że człowiekowi / y żywot nie ſmáczny /

 Coto

Co to zá żywot / gdy nie ſpełna zdrowie /
Jeſli obumrze ſerce / błądá głowie.
Orpheus oćiec cudowney muzyki /
Pozbywſzy przez śmierć miłey Eurydiki /
Aza ſie śmierći lęka ? á za ſwego
Ochrániá zdrowia ośierocia̧łego ?
Sam ſie w podźiemne drze gwałtem kráiny /
Do niedoſtępney ludźiom Proſerpiny /
Niedba / choć tám pies z troiſtą páſzczeką.
Mieć / á poſtrádáć / to v niego męką.
Jeſli Niobe mátká nieſzcześliwych
Dźieći / ták płacze / y krzyczy nie żywych /
Że ſie od żalu / y lámentow śiłá /
Żywa w nieſzczeſny kámień obroćiłá.
Bárźiey przyſtoi mężowi śierocie /
Jeſli w powinney poczuwa ſie Cnoćie /
Małżonki płákáć / y ták poſtępowáć /
Że ſobie nie zda żywotá ſmákowáć.
Niewiem ktoredy do Plutoná drogá /
Wiem też Małżonko / że Duch twoy v Bogá /
Jednák śmierći twey żáłuię ták rzewnie /
Orpheuſowi / że nie dam wprzod pewnie
Ani Niobie. lubo nie w kámienie
Obroći ſie to moie przyrodzenie.
Ták mnie śmierć miłey Małżonki fráſuie /
Że ieſli żyię / ſerce iuż nie czuie.
Stráſzliwa śmierći / w dźiśieyſzey żáłośći /
Ktora nieſzczeſnie wyſuſzyłá kośći /
Mam tę poćiechę / gdy ſie wroćiſz do mnie /
Nie zátrwożyſz mię / to rozumiey o mnie.

Ná

Na śmierć Małżonki.

VMarłá mi Małżonká: wiećie co mam z tego?
Poznałem przyrodzenie ßcześćia człowieczego:
Ktorem ia za wielką rzecz kiedyś ważył sobie/
Dziś widzę/ że nic nie ma/ tylko gorzkość w sobie.
O śmierći/ żeś tym oczy moie otworzyłá/
Pożytkuś mię/ nie ßkody raczey nabáwiłá.

O śmierći Małżonki.

WSzyscy mowią strásßna śmierć/ y ia to znáć muße/
Wystráßyłá Małżonki moiey że mnie duße.
Ale gdy moie własna straßyć też przypádnie/
Serce mi się nie zleknie/ áni twarz pobládnie.
Kto zna nieprzyiaćielá/ y iuż się z nim śćierał/
Będzie się z nim potykał śmiele/ y vmierał.

Imię.

ZOphia mądrość znáczy/ w mądrey Greckiey mowie/
Miłośnicy mądrośći ztąd Philozophowie.
Prozno rzec/ Philozophem właśnie iestem y ia/
Aza cie nie miłuię Anyołku Zophia?
Słußnie to imię nosiß; bo w tey iedney rzeczy
Bać się Bogá/ nawiękßy rozum iest człowieczy.

Názwisko.

PAnnę z kłosem ná niebie/ ći co gwiazdy znáią/
Miedzy gwiazdámi liczą/ y być powiádáią.

Klosośiu moiá złotá/ podobno to ćiebie/
Miedzy gwiazdámi przez sen/ ktoś widźiał ná niebie:
Ná ktorym dźiś/ iák gwiazdá/ szczerozłotym włosem
Błyskasz/ á imię żyznym opowiádasz kłosem.
O niebiosá/ o gwiazdy/ złączenie tákowe/
Prosze/ niech mi ná ziemi spráwi szczęśćie nowe.

Myśl moiá.

KIedy Małżonki widzę pospołu
Lubo gdźie indźiey/ lubo v stołu/
Táká się w sercu myśl záraz rodźi/
A gorzkie barzo śierostwo słodźi:
Boże/ Małżonká moiá v ćiebie/
Ma coś lepszego teraz ná niebie.
Więc żeś ią poćiech w czás tych nabáwił/
Wiecznie ćię będę ztąd błogosłáwił.
Dobry to frymárk/ zá ołow złoto/
A ia vstáwnie/ sam proszę o to.

Dobranoc.

ZEgnasz się zemną/ á iákiemiż słowy?
Łzy twoie widzę/ lecz nie słyszę mowy.
Dobranoc właśnie: bo gdy wieczor przyszedł/
Ná wieczny pokoy/ Duch twoy z ćiáłá wyszedł.
Małżonko moiá/ przeszło pożegnánie/
Kiedyż też będźie nasze przywitánie?

Do Zmárłey.

POki sie moie/ w proch nie wroći ciáło/
Záwße ćie serce będźie pámiętáło/
A choć ćie nie mam iuż ná oko z sobą/
Małżonko moiá/ myślą mießkam z tobą.

Do Zoilusá.

ZOile/ kąsay y żrzy/ bo álbo niestrawiß
Trupá/ ábo sie śmiercią kośćiską vdawiß.
A gdy ludźie obaczą/ rzeką to co y ia
Nie kąsa trupow tylko/ co sprośna bestya.

Do tegoż.

MOwiß máło po tym było/
Aboć to co záwádźiło?
A potym/ co sam plugáwy/
Że ßácuieß ludzkie spráwy?
Zazdrość to twoiá spráwuie/
Zoile/ żeć nie smákuie
To co w tym widźiß dobrego/
Nie będąc sam godźien tego.
Nie frasuyże ße Zoile
Gdy zdechnieß/ ná twey mogile
Pśi wiec sobie poigráią/
Táką pámiątkę miewáią:

Ktorzy pśie kły w gebie noszą/
Rzmártych nie mi podnoszą.
A radbym/ nápisz to sobie/
Pśi pśá poznáią y w grobie.

Do tegoż.

ZOile/ nie dopiero ludzkie prace pśuiesz/
Jedne całkiem pożyrasz/ drugie przekesuiesz.
Wiec żeby gebá twoiá śmierć tez kiedy ziádła/
Niewiem nie dla tegoli śmierć sie tu zákrádłá.
Pátrzże co masz przed soba/ ostrz iesli chcesz zeby/
Może to bydź/ że potym nie rozdźiewisz geby.

Omnis amor magnus, tamen hic in coniuge maior.